

Rozwój turystyki a polityka zrównoważonego rozwoju miast historycznych (na przykładzie Krakowa)

Słowa kluczowe: zarządzanie dziedzictwem kulturowym, turystyka w miastach historycznych, zrównoważony rozwój

Streszczenie: Jednym z głównych celów wyjazdów w obszarze turystyki kulturowej są miasta historyczne. Wyróżniają się one bogactwem kulturowego dziedzictwa, oferując na stosunkowo małej przestrzeni różnorodną ofertę kulturalno-turystyczną. Nierozstrzygniętym problemem pozostaje, w jaki sposób harmonijnie rozwijać w takich ośrodkach turystykę (siłą rzeczy: masową), chroniąc jednocześnie to, co turystów w te miejsca przyciąga, a więc dziedzictwo kulturowe. W tekście posłużono się przykładem Krakowa, z jednej strony najczęściej odwiedzanego miasta w Polsce, z drugiej – ośrodka, w którym braki we wdrażaniu polityki zrównoważonego rozwoju przyczyniają się na powolną degradację zasobu kulturowego.

Miasta od zawsze przyciągały rzesze przybyszów, zwłaszcza te największe, pełne niezwykłych budowli, dzieł sztuki, bogatych świątyń, strojnych rezydencji. Dziś nic nie zmieniło się w tym względzie – miasta należą do najczęściej wybieranych celów podróży turystycznych. Z rankingu opublikowanego w 2013 roku przez firmę MasterCard rankingu Global Destination Cities Index wynika, że do najczęściej odwiedzanych przez zagranicznych gości miast świata w 2012 roku należały:

1. Londyn (16,9 mln turystów),
2. Paryż (16 mln),
3. Bangkok (12,2 mln),
4. Singapur (11,8 mln),
5. Istambuł (11,6 mln),
6. Hongkong (11,1 mln),
7. Madryt (9,7 mln),
8. Dubaj (8,8 mln),
9. Frankfurt (8,1 mln),
10. Kuala Lumpur (8,1 mln),
11. Seul (8,0 mln),
12. Rzym (7,8 mln),
13. Nowy Jork (7,6 mln),
14. Szanghaj (7,5 mln),
15. Barcelona (7,3 mln),
16. Mediolan (7,1 mln),
17. Amsterdam (6,9 mln),
18. Wiedeń (6,7 mln),
19. Pekin (6,2 mln),
20. Tajpej (5,4 mln) [MasterCard Global Destination Cities Index].

Choć przytoczone powyżej dane warto poddać szczegółowej analizie, już pobieżny ich ogląd pozwala stwierdzić, że do najczęściej odwiedzanych miast świata należą miasta historyczne, mogące pochwalić się bogatą przeszłością oraz zachowanymi cennymi zabytkami sztuki i architektury.

Nie inaczej jest w Polsce, gdzie niepodważalną pozycję lidera na mapie turystycznych podróży ma Kraków, który w 2012 roku odwiedziło blisko 9 mln turystów krajowych i zagranicznych [Rapalski 2012]. Zważywszy na fakt, że w czasie swojego pobytu wydali oni ok. 3,5 mld zł, nie dziwi, że władze miasta promieniują zadowoleniem, wieszcząc dalszy rozwój ruchu turystycznego. Podstawowym pytaniem pozostaje jednak, jak czynić to bez szkody dla samego Krakowa oraz jego mieszkańców. Jak zachować równowagę pomiędzy ich potrzebami i oczekiwaniami, bezpieczeństwem zabytkowej substancji miasta, a ekspansją turystów?

1. Miasto jako organizm

Miasta, zarówno te wyróżniające się bogactwem kulturowego dziedzictwa, jak i ośrodki pozbawione tego waloru, od wielu już lat są przedmiotem refleksji wykorzystującej najróżniejsze punkty widzenia. Dyskusja przez lata zmonopolizowana przez architektów i urbanistów, od mniej więcej wieku w istotny sposób została wzbogacona przez przedstawicieli różnych obszarów i dyscyplin naukowych. Od początku XX w. postulowano wzbogacenie urbanistyki o wielowymiarową refleksję uwzględniającą studia historyczne, demograficzne, gospodarcze i ekonomiczne, klimatyczne czy geologiczne; ożywcze spojrzenie na miasto wnieśli przedstawiciele nauk społecznych, w tym socjologowie¹. Tym sposobem miasto przestało być postrzegane wyłącznie w swym materialnym wymiarze zorganizowanym w określonych stosunkach przestrzennych, a stało się tętniącym żywym organizmem, dynamicznie zmiennym, reagującym tak na czynniki wewnętrzne, jak i zewnętrzne.

Wraz ze zmianą w podejściu do miasta, gwałtownie zmieniały się warunki, w jakich funkcjonują jednostki osadnicze. Postępująca industrializacja na niespotykaną dotąd skalę przyczyniła się do zmiany krajobrazu miasta. Nowoczesność przyniosła kolejne zmiany, wynikające m.in. z gwałtownie rozwijającego się sektora usług. Wkrótce, w opozycji do wymienionych wyżej zjawisk, coraz silniej zaczęto podkreślać unikatowy charakter miast historycznych, wynikający z zachowanego w nich niepowtarzalnego dziedzictwa. „Konieczność identyfikacji wartości kulturowych wyrażanych przez mieszkańców miast wynika [...] z dwóch, co najmniej, niezwykle ważnych dla współczesnej rzeczywistości powodów. Staje się ona niezbędna, ponieważ na całym świecie jesteśmy dziś świadkami rosnącego społecznego uznania dla dziedzictwa przeszłości i silnej z nim identyfikacji. Powód drugi, znacznie ważniejszy, to rywalizujące wewnętrznie środowisko wolnego rynku, gdzie następuje odwrotna selekcja wartości: »zwycięża ten, kto ma mniej skrupułów». W nierównej walce, gdzie etyka w gospodarowaniu przestrzenią miast ma niewielu zwolenników i nielicznych obrońców, giną wartości społecznie ważne” [Kłosek-Kozłowska 2007, s. 143].

Pałącym problemem stało się zagadnienie, jak pogodzić reguły wolnego rynku i prawo do swobodnego rozwoju gospodarczego, z nadrzędną wartością, jakim jest materialne i niematerialne dziedzictwo miasta. Ten oczywisty konflikt opisano w niniejszym artykule na przykładzie Krakowa, przyjmując jako podstawowe założenie, że pytanie o to jak pogodzić te dwa odrębne światy, wciąż pozostaje bez odpowiedzi.

2. Po pierwsze: mieszkańcy

Mieszkańcy w odniesieniu do rozwoju turystyki danego obszaru, są opisywani najczęściej jako usługodawcy, niezbędna siła gwarantująca przybywającym zapewnienie

¹ Zob. Patrick Geddes, *Civics: as Applied Sociology*, “Sociological Papers”, London 1905; dok. elektron. <http://www.gutenberg.org/files/13205/13205-h/13205-h.htm> [odczyt: IX 2013].

wszelkich potrzeb. Jeśli w jakikolwiek sposób są w tym kontekście definiowane ich własne potrzeby, aspiracje, czy oczekiwania, to głównie ze względu na możliwość „zarabiania na turystach”. Tymczasem wpływ tubylców na turystyczną atrakcyjność miasta jest trudny do przecenienia: to oni budują atmosferę danego miejsca, oni kreują mentalną przestrzeń miasta. I nie chodzi tu bynajmniej jedynie o najczęściej zauważaną konieczność łagodzenia konfliktów przybyszów z mieszkańcami, ale ogólne poczucie zadowolenia mieszkańców z miejsca, w którym funkcjonują na co dzień.

Na gościnność, otwartość, pozytywne nastawienie do obcych itp. największe przełożenie ma poziom szczęścia i samozadowolenia mieszkańców. Nie tylko w wymiarze kontaktów z przybyszami – jeśli miasto ma być przyjazne dla „obcych”, wpierw musi być przyjazne dla „swoich”. Przyjazne, a więc bezpieczne, dobrze skomunikowane, zapewniające spełnianie różnego rodzaju potrzeb i aspiracji swoich stałych mieszkańców. Priorytetowym zadaniem władz miasta powinno być więc stałe monitorowanie poziomu satysfakcji i zadowolenia stałych mieszkańców.

W *Strategii rozwoju turystyki w Krakowie na lata 2006–2013* mieszkańcy pojawiają się już w wizji zdefiniowanej na wstępie do cytowanego dokumentu: „W roku 2013 Kraków – Miasto wielkie duchem – jest największym w Polsce, jednym z najbardziej atrakcyjnych miast w Europie i znanym na całym świecie centrum turystyki kulturowej, kongresowej i religijnej. Oferuje oryginalne, innowacyjne produkty turystyczne, także z zakresu turystyki aktywnej, zdrowotnej, rozrywkowej, edukacyjnej oraz umożliwiającej realizację zainteresowań. Niepowtarzalne walory dziedzictwa kulturowego (np. architektoniczne, historyczne, kulturalne) wzbogacone zostały o nowoczesną infrastrukturę oraz nowe obiekty i instytucje, np.: centrum kongresowe, parki tematyczne, nowoczesne stadiony piłkarskie, halę widowiskowo-sportową, centrum wystawienniczo-targowe, obiekty uzdrowiskowe. Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach stało się ważnym celem pielgrzymek i miejscem wielkich zgromadzeń wiernych z całego świata. Powstały nowe i wzbogaciły swoją ofertę istniejące muzea i galerie przyczyniając się do powstania wielu nowych produktów przemysłu kulturowego. Kraków przez cały rok jest miejscem elitarnych oraz masowych wydarzeń kulturalnych. Duże znaczenie w przestrzeni turystycznej miasta posiadają Stare Miasto i inne dzielnice atrakcyjne turystycznie (Kazimierz, Nowa Huta, Podgórze, Krowodrza i in.). Z każdej metropolii europejskiej można do Krakowa wygodnie dotrzeć drogą lotniczą, kolejową lub autostradami. Branża turystyczna w mieście i okolicach współpracuje m.in. w ramach Krakowskiego Klastra Turystycznego przyczyniając się do utrzymania konkurencyjności Krakowa na rynku międzynarodowym. Dzięki dynamicznemu rozwojowi turystyki, w tym wielu rodzimych firm działających na rynku turystycznym, podniósł się poziom życia mieszkańców miasta” [Strategia 2006, s. 3–4].

Mieszkańcy pojawiają się w tym dokumencie kilkakrotnie [Tamże, ss. 3, 4, 14, 16, 28, 52], ale na próżno szukać choćby zdania o ich potrzebach i aspiracjach. Oddając sprawiedliwość autorom, należy jednak zwrócić uwagę, że zwracają oni uwagę na wspomniany wcześniej niematerialny wymiar przestrzeni miasta, pisząc m.in. „Na pierwszy plan wysuwają się także atrakcje o charakterze niematerialnym, takie jak gościnność mieszkańców i „atmosfera” miasta” [Tamże, s. 14].

Na ten ostatni aspekt zwraca również uwagę Magdalena Sroka (Zastępca Prezydenta Krakowa, ds. Kultury i Promocji Miasta). Na konferencji prasowej w grudniu 2012 roku, odnosząc się do zwiększającej się liczby turystów w Krakowie, mówiła m.in. „To, jak oni będą się czuli w Krakowie, zależy od jakości usług, które im zaoferujemy. Czymś, co burzy spokój turystów są agresywne, wulgarne zachowania, mowa nienawiści, akty agresji w przestrzeni publicznej, związane na przykład z graffiti. To jest obszar, w którym musimy wszyscy przykładać się, by każdy bez względu na narodowość, przynależność religijną, kolor skóry czuł się w Krakowie fantastycznie i był podejmowany równie gościnnie” [Krakowskie hity, 2012]. Jest w tej wypowiedzi jakieś niedomówienie. Władze miasta

traktują w tym ujęciu autochtonów jako grupę, która zachowuje się nieodpowiednio, ale niejako bez związku z warunkami swojej własnej egzystencji. Tymczasem budowanie otwartego społeczeństwa, wymaga prowadzenia ciągłego (autentycznego) dialogu społecznego, kreowania miękkich programów nakierowanych na społeczność lokalną, jak również mądrze kreowanej edukacji obywatelskiej. Problem w tym, że odniesienia do tych stwierdzeń trudno odnaleźć w oficjalnej polityce miasta.

Przygotowanie przyjaznego miasta dla turystów musi poprzedzić otwarcie na własnych mieszkańców. Wynika to z nowoczesnego podejścia do zarządzania każdą jednostką osadniczą, sformułowanego w ramach marketingu terytorialnego, pojmowaną jako „rynkowa koncepcja zarządzania jednostką osadniczą – jako zarządzanie zmierzające do zaspokojenia potrzeb i pragnień mieszkańców. Niezbędne jest przy tym przewidywanie kierunku zmian oraz racjonalne wykorzystanie wszystkich posiadanych zasobów” [Szromnik 2008, s. 17]. W każdej jednostce osadniczej, również historycznym mieście turystycznym, to mieszkańcy muszą być na pierwszym miejscu w drabinie decyzyjnej. Wpierw należy myśleć o nich, potem o przyjeźdźnych.

Jeśli zaniedba się tę podstawową zasadę, może dojść do wymierania przestrzeni miasta; ekstremalny wymiar tego zjawiska można obserwować np. w Wenecji. W 2009 roku jej mieszkańcy urządzili symboliczny pogrzeb swojego miasta, wprost mówiąc, że zabijają ją turyści. W wyniku ekspansywnie rozwijanego biznesu turystycznego, otwierania kolejnych przestrzeni komercyjnych nastawionych wyłącznie na zaspokojenie potrzeb przybyszów, doszło do całkowitego załamania struktury ludnościowej miasta. Jeszcze w latach 50. XX w. w Wenecji mieszkało 300 000 osób, w latach 80. – ponad 100 000, a dziś liczba ta spadła poniżej 60 000. Jeśli weźmie się pod uwagę, że dziennie przybywa tu średnio 55 000 turystów problem widać jak na dłoni. Najbardziej pesymistyczne prognozy przewidują, że w roku 2030 w Wenecji nie będzie już żadnego rdzennego mieszkańca. Jako jeden z głównych powodów tej sytuacji podawane są bardzo wysokie koszty życia i prowadzenia działalności gospodarczej, obejmujące nie tylko lokale i mieszkania, ale również artykuły codziennej potrzeby. Ponieważ sezon turystyczny trwa w Wenecji praktycznie cały rok, nie można mówić tu o okresowym wzroście cen, ale o permanentnej drożyznie – „Idziesz do sklepu po zwykłe pomidory, ale płacisz dwa razy więcej niż np. w Bolonii” [Bielecki 2009]. Przykład Wenecji pokazuje również, że lata zaniedbań w obszarze zrównoważonego rozwoju miasta bardzo trudno jest nadrobić: „Władze miejskie starają się, na razie bez większych rezultatów, zatrzymać exodus ludności i jednocześnie zmniejszyć napływ turystów. W tym celu rozważają na przykład wprowadzenie opłaty wjazdowej. Ale te kroki z kolei wywołują protesty hotelarzy i restauratorów, którzy na turystach zarabiają” [*Pogrzeb Wenecji*, dok. elektron].

Niestety podobne zjawisko, choć jeszcze nie na taką skalę, można obserwować w Krakowie. W pierwszym rządzie dotknęło ono Rynku Głównego i Starego Miasta w obrębie plant. Już w opracowanym w 2008 roku *Lokalnym Programie Rewitalizacji Starego Miasta* odnotowano gwałtownie zmniejszającą się liczbę mieszkańców starego Krakowa: „Obszar Starego Miasta, które jest zarówno nośnikiem identyfikacji mieszkańców, jak również w decydujący sposób kształtuje wizerunek miasta, stanowi zaledwie 0,29 % powierzchni Krakowa. Jest to nadal obszar o wyższej niż przeciętna gęstości zaludnienia w Krakowie, jakkolwiek liczba osób zameldowanych na Starym Mieście zmalała w 2007 roku aż o 17,8 % w stosunku do roku 2006. Tendencja ta jest o tyle niepokojąca, że liczba mieszkańców całego miasta pozostała nieomal identyczna. Przyczyn należy szukać w presji na rynku mieszkaniowym spowodowanej wysokimi cenami nieruchomości, w pogarszających się warunkach życia codziennego (problemy systemu komunikacji i parkowania, zanieczyszczenie powietrza, hałas) oraz w faktorach demograficznych (stosunkowo wysoki odsetek mieszkańców powyżej 65 roku życia)” [*Lokalny Program Rewitalizacji Starego Miasta* 2008, s. 26].

Obecnie podobny proces rozpoczął się na krakowskim Kazimierzu. Katalog niedogodności wymienianych przez mieszkańców niczym nie odbiega od najczęściej

podawanych efektów ekspansywnego rozwoju turystyki w innych miejscach świata: drożyzna, hałas, problemy komunikacyjne. Doskonałym przykładem nieporadności w zarządzaniu tą unikatową dzielnicą są przemiany zachodzące w obrębie Placu Nowego – tradycyjnej przestrzeni handlowej, gdzie od „zawsze” kupić można było m.in. świeże owoce i warzywa, nie tak dawno jeszcze sprzedawane tu przez rolników spod krakowskich wsi. Barwne stragany z owocami i warzywami w historycznej oprawie same w sobie były atrakcją; a dziś? „Przyjęta koncepcja przebudowy placu Nowego zakładała zachowanie jego handlowego charakteru. Problem w tym, że mieszkańcy coraz częściej na zakupy udają się do galerii handlowych, bo ceny warzyw i owoców sprzedawanych na kazimierzowskich straganach ciągle rosną. – To zamknięte koło – mówi Ilona Krupa, właścicielka dwóch stoisk na placu Nowym. – Kupcy windują ceny, bo rosną koszty dzierżawy. Za stragan płacę teraz 400 zł miesięcznie przez cały rok, a handluję na nim od marca do końca września. Dlatego musiałam wynająć jeszcze stoisko wewnątrz »okrągłaka« [XIX-wieczny ceglany budynek, w którym mieściły się jatki – Ł.G.]. To z kolei kosztuje mnie już 1500 zł miesięcznie – dodaje Krupa. Gdyby spółka zarządzająca placem wprowadziła rozsądne opłaty, ogrodnicy i rolnicy z okolic mogliby sprzedawać swoje produkty za grosze, a plac znów tętniłby życiem – dodaje radny Krzeczkowski. – Handel na ulicach to swoisty spektakl, którym możemy przyciągnąć turystów. Atrakcyjność dzielnicy może zapewnić tylko podtrzymywanie tradycji, a nie piwo i zapiekanki – ubolewa [Razowska 2013].

Wspomniana wyżej tradycja, niematerialne dziedzictwo nie są towarami o „szybkiej stopie zwrotu”, są inwestycją rozpiętą na lata. Oczywiście finalny poziom zysku z tej „niedochodowej inwestycji” jest niebotyczny – mądrze prowadzona ochrona unikatowego charakteru miasta pozwala „zarabiać na nim” wielu przyszłym pokoleniom. Natomiast raz zniszczone, dziedzictwo kulturowe jest praktycznie nieodnawialne. Niestety niewielu miejskich decydentów zdaje się mieć tego świadomość.

3. Polityka zrównoważonego rozwoju

Podawany niegdyś jako modelowy przykład rewitalizacji, Krakowski Kazimierz jest najlepszym dowodem, że proces ten nie może odbywać się samoistnie (zob. Murzyn-Kupisz 2007, s. 69). Władze Krakowa całkowicie pozbyły się odpowiedzialności za rozwój tej dzielnicy, zakładając, że wolny rynek jest wystarczającym gwarantem stabilnego i racjonalnego wzrostu tej dzielnicy. Problem w tym, że miasta historyczne, jeśli mają zachować swój unikatowy charakter, muszą być poddane świadomemu i przemyślanemu rozwojowi, w którym równą wagę przykładają się do różnych aspektów ich funkcjonowania. Zarządzanie miastem historycznym (w wymiarze komplementarnym, obejmującym również kreowanie rynku turystycznego) jest procesem skomplikowanym i wielowymiarowym. Planowanie rozwoju historycznego ośrodka nabiera dodatkowego wymiaru; uwzględniać należy zarówno elementy nierozzerwalnie związane z jego rozrastaniem się (wynikające m.in. ze wzrostu liczby mieszkańców, aktywności gospodarczej obywateli, zagospodarowywania nowych terenów – np. na potrzeby rozbudowy infrastruktury miejskiej), jak i konieczność zachowania autentyczności dzielnic historycznych. To właśnie kwestia ochrony dziedzictwa kulturowego miasta (również tego niematerialnego) staje się jednym z głównych priorytetów. Wymaga to jednak holistycznego podejścia: nie chodzi bowiem li tylko o ochronę i zachowanie materialnej substancji historycznej – *notabene* w wyniku nieprzemyślanej decyzji, można doprowadzić do swoistej muzeifikacji przestrzeni, czyniąc ją martwą – ale o postrzeganie miejskiego organizmu jako żywego dobra wspólnego, które winno być zagospodarowane z korzyścią dla wszystkich grup interesu (żeby było to możliwe konieczna jest pełna identyfikacja wszystkich tych grup)².

² Zob. Ł. Gawęł, Zarządzanie strategiczne szlakiem dziedzictwa kulturowego w świetle koncepcji stakeholders, „Turystyka Kulturowa” 2012, nr 10.

W tym ujęciu rozwój turystyki – oczywisty ze względu na unikatowy charakter Krakowa – nie powinien być postrzegany jako cel sam w sobie, ale winien stać się jednym z wielu istotnych komponentów wpisanych w politykę zrównoważonego rozwoju miasta.

Definicja zawarta w raporcie opracowanym przez Światową Komisję ds. Środowiska i Rozwoju, zatytułowanym *Nasza Wspólna przyszłość (Our Common Future)*, określa politykę zrównoważonego rozwoju jako „[...] rozwój, który spełnia potrzeby obecnego pokolenia bez uniemożliwiania przyszłym pokoleniom spełnienia ich własnych potrzeb” [Podręcznik...2007, s. 20]. Zgodnie z tym, co napisano powyżej, zrównoważony rozwój turystyki w mieście historycznym powinien polegać więc na tym, aby bez żadnych strat zachować autentyczne zasoby dziedzictwa kulturowego, z których korzystać będą mogły przyszłe pokolenia. Niestety, spełnienie tego warunku jest zadaniem bardzo trudnym.

Przede wszystkim dlatego, że – choć brzmi to jak truizm – zasoby dziedzictwa materialnego podlegają zużyciu. Kilkaset tysięcy osób rocznie wchodzących do zabytkowej budowli ma na nią wpływ destruktywny. Jedyną możliwością ochrony zabytku jest ograniczanie liczby zwiedzających, co w oczywisty sposób kłóci się z chęcią rozwoju ruchu turystycznego.

Odrębnym problemem jest zachowanie dziedzictwa niematerialnego. Immanentną cechą dziedzictwa jest jego obumieranie. Nie da się go chronić najdoskonalszymi nawet przepisami – nie można zachować żywej wiary bez wiernych czy tradycyjnych zawodów bez czynnych rzemieślników (nie oznacza to oczywiście, że nie można podejmować pewnych działań stymulujących zachowywanie dawnych tradycji, zwyczajów, nazw, receptur itp.).

Opisywane wyżej problemy można rozwiązywać (lub minimalizować ich występowanie) wyłącznie poprzez zarządzanie wieloaspektowe, uwzględniające nie tylko bieżące potrzeby różnych grup interesu, ale cały czas zachowujące namysł nad przyszłością.

Tymczasem można odnieść wrażenie, że władze Krakowa, fetujące kolejny milion przyjeżdżających do miasta turystów, nie mają żadnej refleksji na temat tego, co powinno budować atrakcyjność turystyczną tego miasta za dziesięć czy dwadzieścia lat. Kwestia zdefiniowania celów, do których ma zmierzać miasto, jest nieodzownym elementem mądrego zarządzania jednostką osadniczą. Brak tej długofalowej wizji jest jedną z najważniejszych bolączek współczesnego Krakowa. Zwraca na to uwagę m.in. Monika Murzyn-Kupisz, najlepsza bodaj znawczyni krakowskiego Kazimierza w kontekście zachodzących tam po 1989 roku zmian³: „Obserwuję Kazimierz już od wielu lat [...] i niezmiennie twierdzę, że jest to przykład rewitalizacji zupełnie spontanicznej, chaotycznej i niekontrolowanej, sterowanej głównie przez mechanizmy wolnego rynku. Dodatkowo władze publiczne w minimalnym stopniu angażują się i inspirują działania sprzyjające zrównoważonemu rozwojowi Kazimierza. Co prawda już na początku lat 90. stworzono pierwszy zarys programu rewitalizacji, a w 2008 roku na Kazimierz zwrócono uwagę w Miejskim Programie Rewitalizacji, ale jego założenia były okrojone i nigdy nie były spójnie wdrażane. Dostrzegam tutaj problem braku klarownej, długofalowej wizji” [Razowska 2013].

W tym kontekście warto powrócić do postulatów formułowanych w ramach marketingu terytorialnego. Pojawia się wśród nich konieczność sformułowania misji jednostki osadniczej, określającej nadrzędne cele w funkcjonowaniu miasta oraz wskazującej kierunki jego rozwoju. W przypadku miast historycznych ten aspekt wydaje się szczególnie interesujący – nie chodzi wyłącznie o precyzyjne określanie konkretnych zadań, ale formułowanie nadrzędnych wartości, które będą przestrzegane bez względu na okoliczności. W tym ujęciu misja jednostki osadniczej jawi się, jako „specyficzne motto miejscowości, które jest stałe bez względu na zmieniające się okoliczności, nie podlega korektom i uzupełnieniom, jest apolityczne, wynika z wieloletniej tradycji i historii, jest dostosowane do zasobów i możliwości, jest wartością przewodnią dla wszystkich działań wycinkowych i okresowych,

³ Jest m.in. autorką pokaznej monografii zatytułowanej *Kazimierz. Środkowoeuropejskie doświadczenie rewitalizacji*.

nie starzeje się i nie dezaktualizuje, jest specyficzną wizytówką dla gości zewnętrznych, jest kuszącą zapowiedzią dążeń i filozofii działania władz, jest podstawą do określenia celów nadrzędnych i pochodnych” [Szromnik 2008, s. 68–70].

W odniesieniu do tego, co napisano powyżej, zapytać można: jakim miastem jest dzisiejszy Kraków? Czy zarządzający nim określili „nadrzędne wartości, które będą respektowane zawsze”? Pojawiające się na ten temat opinie są radykalnie złe: „Zamiast imprez kulturalnych z wyższej półki na Starym Mieście królują „festiwale kiełbasy i piwa”, w sklepach z pamiątkami dominują wytwory z Chin, a na wąskich ulicach ścisłego centrum ruch tamuje 200 wózków elektrycznych. Smętnego obrazu miasta królów polskich dopełniają resztki wysypujące się ze śmietników oraz ludzkie odchody zalegające na chodnikach po weekendowych imprezach. [...] Jednak dopóki stolica Małopolski będzie reklamowana jako największa knajpa Europy poprzez ogłoszenia o pijackich imprezach nazywanych „crawl pub”, na zmianę wizerunku Krakowa nie ma co liczyć” [Warszawski 2013].

Nie ma się co łudzić – jedyną receptą na zmianę wizerunku Krakowa, jest precyzyjne określenie wartości, które mają być dla tego miasta charakterystyczne, mają je definiować, określać jego charakter, a następnie – w granicach prawa – doprowadzić do restrykcyjnego przestrzegania norm i zachowań z tych wartości wyrastających. Nie da się pogodzić powtarzanego jak mantra marketingowego zaklęcia „Miasto królów polskich” z pijaną gawiedzią zalegającą w każdy piątek i sobotę na krakowskim Starym mieście i Kazimierzu. Nie sposób również pogodzić świetnego wizerunkowo sloganu „Miasto kultury” z wszechobecną tandetą.

4. Pokazać, co nieznanne

Sposobem na goszczenie dużej liczby turystów, przy jednoczesnym kontrolowanym przepływie wielkich mas ludzkich przez najcenniejsze miejsca i obiekty, jest kreowanie nowych przestrzeni atrakcyjnych turystycznie. Dzisiejszy turystyczny Kraków to miasto tylko trzech obszarów: Rynku z przylegającymi doń ulicami, Wawelu i – wypromowanego w ostatnich latach – Kazimierza. Tu, z oczywistych względów, koncentruje się życie towarzyskie, kulturalne oraz ruch turystyczny. Pytanie tylko, jak wiele osób może pomieścić ten stosunkowo niewielki obszar. Rosnąca ciasnota w historycznym centrum powoduje, że w znacznym stopniu ustaje możliwość korzystania z jego zasobów kulturowych. To z kolei może prowadzić do zmniejszania zainteresowania miastem gości przyjeżdżających tu z powodu dziedzictwa kulturowego właśnie (a o takich, nie zaś o „turystów piwnych”, musi walczyć Kraków, chcąc wyrobić sobie wysoką markę), jak i potencjalnych inwestorów. Poza tym, w świecie ciągle zwiększających się możliwości, bogactwa różnorodnych ofert na rynku usług turystyczno-kulturalnych nie można już planować rozwoju miasta historycznego wyłącznie w oparciu o wypracowany przez dawne pokolenia, stały kapitał kulturowy. Potrzebne jest jego ciągle animowanie, stymulowanie rozwoju, poszerzanie przestrzeni i oferty służącej zagospodarowaniu czasu wolnego tak przyjezdnych, jak i mieszkańców. Zrównoważony rozwój turystyki musi polegać również na racjonalnym i równomiernym (w miarę możliwości) eksplorowaniu przestrzeni miasta. W przypadku Krakowa jest to bardzo proste, wskazać można kilka atrakcyjnych terenów, które wyłącznie ze względu na zaniedbanie ich przez miejskich decydentów, są odwiedzane przez turystów jedynie w symbolicznym wymiarze (w każdym razie biorąc pod uwagę ich kulturowy potencjał).

4.1 Podgórze

Leżąca po drugiej stronie Wisły dzielnica Podgórze jest najdoskonalszą egzemplifikacją nieporadności i przypadkowości w zarządzaniu kulturowym dziedzictwem Krakowa. Od kilku lat Podgórze jest zwolna odkrywane tak przez krakowian, jak i przyjeżdżających do

miasta turystów. Znów jednak brakuje zwartej, komplementarnej wizji rewitalizacji tej części Krakowa. Pojedyncze działania (nawet te najcenniejsze) tworzą chaotyczną siatkę jasnych punktów na szarej (czy raczej: brudnej) mapie. Tymczasem już historia tej części miasta jest atrakcją samą w sobie. Założone przez Austriaków jako samodzielny organizm miejski, Podgórze miało być konkurencją dla podupadającego Krakowa. Jak pisał Karol Estreicher w swym przewodniku „W 1. poł. XIX stulecia Podgórze stało się siedzibą wszelkiego rodzaju szpiegów, prowokatorów, którzy śledzili stąd, co dzieje się w Wolnym Mieście. Bez paszportu nie można się było przedostać na drugi brzeg Wisły. Mieszkańcy Krakowa – jak opisuje jeden z bezstronnych współczesnych podróżników – kąpiąc się w Wiśle, musieli trzymać paszport w zębach, ażeby przypadkiem, w razie przebycia środka rzeki, nie zostali pochwyteni przez patrol austriackich »greniejgrów« i nie dostali się do kozy za naruszenie granicy” [Estreicher 1938, s. 279]. W późniejszym czasie Podgórze stało się dzielnicą przemysłową, do dziś zachowało się tu wiele różnego rodzaju atrakcji:

- działa tu jedno z najmniejszych krakowskich muzeów – oddział Muzeum Historycznego m. Krakowa w dawnej Aptece „Pod Orłem” – jedynej aptece w mieszcącym się pod okupacją niemiecką w Podgórzu getcie żydowskim,
- dawna Fabryka „Emalia”, w czasie okupacji zarządzana przez Oskara Schindlera (znana w całym świecie dzięki filmowi Stevena Spielberga *Lista Schindlera*) – dziś mieści się tam oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa oraz MOCAK (Muzeum Sztuki Współczesnej),
- Park im. Wojciecha Bednarskiego, założony w kotlinie powstałej w wyniku działania kamieniołomu, uznawany za jednej z najpiękniejszych parków krakowskich,
- znajduje się tu dawny kamieniołom Liban (podczas II wojny światowej Niemcy ulokowali tu obóz pracy),
- w położonej tuż nad Wisłą dawnej Elektrowni Podgórze powstaje Muzeum Tadeusza Kantora oraz nowa siedziba Cricoteki,
- tu znajduje się wreszcie malowniczy zespół zabytków symbolizujących różne fazy rozwoju Krakowa. Na wzgórzu Lassoty znajduje się jeden z krakowskich kopców – Kopiec Krakusa (dzieje legendarne), niewielki kościółek św. Benedykta, kryjący w sobie romańskie palatium z rotundą (średniowieczna historia miasta) oraz fort św. Benedykta wchodzący w skład fortyfikacji tworzących Twierdzę Kraków (Kraków pod zaborami).

Zabytki wymienione w ostatnim punkcie, rozrzucone na wzgórzu, z którego rozciąga się panorama Krakowa, w naturalny sposób mogłyby stać się ozdobą dużego terenu służącemu rekreacji i wypoczynkowi. Zamiast ścieżek rowerowych i alejek spacerowych mamy tu jednak zaniedbane łąki, wypełniane śmieciami przez przygodnych imprezowiczów, a przez rozsądnych omijane szerokim łukiem od wczesnych godzin wieczornych...

Jak na dłoni widać tu brak spójnej polityki przestrzennej – warto w tym miejscu przypomnieć, że Kraków do dziś nie doczekał się pełnego planu zagospodarowania przestrzennego ani dokumentu zatytułowanego *Plan zarządzania obiektem Światowego Dziedzictwa* (obligatoryjnego dla nowych miejsc i obiektów wpisywanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO). W tym można upatrywać powodu, dla którego obok interesującej wizualnie, zaadoptowanej na potrzeby muzealne dawnej Fabryki Emalia powstał cały kwartał przeciętnej architektonicznie zabudowy mieszkaniowej. Podobnie zniszczono walor krajobrazowy nadbrzeża Wisły: mamy tu co prawda efektowną kładkę Bernatkę łączącą Podgórze z Kazimierzem, mamy interesującą nowoczesną realizację Cricoteki z wpisaną weń dawną architekturą przemysłową, ale mamy również sąsiadującą z nią ciężką bryłę sieciowego hotelu, która na długie lata zniszczyła urok nadrzecznego bulwaru. Jakby tego było mało, odważna architektonicznie realizacja nowej Cricoteki, zdająca się być

naturalną dominantą krajobrazową tego fragmentu nadbrzeża, została przytłoczona przez dużą inwestycję realizowaną tuż za nowym gmachem – liczące blisko 350 mieszkań osiedle.

W ten sposób trwale niszczy się to, co powinno być podstawą harmonijnie rozwijanej turystyki w mieście takim jak Kraków – atrakcyjny pejzaż kulturowy. A przecież dziedzictwo kulturowe podlega procesowi ciągłego kształtowania, nie można więc jedynie chronić tego, co się w nim już znajduje, ale trzeba również pieczołowicie kontrolować, jakie nowe komponenty zostaną wprowadzone do przestrzeni – będą w niej obecne dziesiątki, a niekiedy setki lat. Wobec powyższego konieczne jest traktowanie przestrzeni kulturowej na takich samych zasadach, jak chronione obszary przyrodnicze. Przecież to właśnie ona generuje trudny do uchwycenia „urok” miasta, który jest najlepszym magnesem przyciągającym gości.

Płynące zaś przez historyczne miasta rzeki mają dla tego pejzażu wyjątkowe znaczenie i powinny podlegać szczególnej ochronie – rzeka i jej nabrzeże tworzą przedpole, dające oglądającemu niezbędny dystans do kontemplowania miejskiego pejzażu. Nieprzypadkowo malarskie wizerunki miast były często widokami malowanymi z przeciwległego brzegu rzeki. Z polskiej tradycji można wspomnieć np. słynny *Widok Warszawy od strony Pragi* Canaletta (1770). Istotne w tej perspektywie stają się również stosunki wysokościowe pejzażu, szczególnie wrażliwego na wszelkie zakłócające go elementy. W przypadku Podgórze linia Wisły i jej oprawa winny stanowić atrakcyjną oprawę, zachętę by kontemplować uroki tej części miasta.

4.2 Zapomniana dzielnica – Nowa Huta

Od starszych mieszkańców Nowej Huty można usłyszeć opowieść, że kiedy Fidel Castro odwiedził Kraków w 1972 roku, nie chciał zobaczyć ani Rynku, ani Wawelu, ale kazał zawieść się prosto do socjalistycznego miasta, którego budowę rozpoczęto w 1949 roku. Flagowa realizacja komunistycznych władz Polski rosła w siłę dzięki działającemu to kombinatowi metalurgicznemu (noszącemu oczywiście imię Włodzimierza Lenina). Proletariacka Nowa Huta miała stać się przeciwwagą dla konserwatywnego i niechętnego nowej władzy środowiska krakowskiego. Paradoksalnie jednak, to właśnie tutaj zrodził się silny ruch opozycyjny, który odegrał kluczową rolę w walce z komunistyczną dyktaturą. Dzielnica ta była więc kolejnym założeniem, podobnie jak wiele wieków wcześniej Kazimierz, a potem Podgórze, mającym konkurować z dawną stolicą Polski, które po latach zostało włączone w obręb miasta Kraków.

Dziś niewiele zostało z dawnej świetności Nowej Huty, ale przetrwała niepowtarzalna zabudowa, bogata historia tego miejsca i – oczywiście – tworzący ją ludzie. Nowa Huta obrosła legendą, z jednej strony kusząc swoją historią, z drugiej nieco odstręczając opowieściami o rzekomo nieprzychylnym gościom mieszkańcach (w rzeczywistości jest miejscem nie mniej bezpiecznym niż okolice Rynku...). Miejsce to zostało natomiast całkowicie zapomniane przez władze miasta, niechętnie pamiętające o najmłodszej dzielnicy. Do dziś nie zagospodarowano go turystycznie, mimo wielkiego potencjału kulturowego, na który składa się kilka elementów.

Najbardziej oczywisty to architektura starej części Nowej Huty. Miasto, którego głównym projektantem był inżynier Tadeusz Ptaszycki, a w kierowanym przez niego zespole architektów znaleźli się między innymi Maria i Janusz Ingardenowie – budowano zgodnie z panującą niepodzielnie od 1949 roku we wszelkich dziedzinach twórczych doktryną realizmu socjalistycznego. Klasyczny styl nowohuckiej architektury powstał w wyniku połączenia wzorów sowieckich z – uznanym za najbardziej narodowy – dorobkiem polskiego renesansu oraz swobodną transpozycją pewnych rozwiązań barokowych. Dlatego tak wiele tu kolumn, przewiązek, attyk, loggi, arkad oraz istic pałacowych fasad. Warto przy tym zwrócić uwagę na wypracowany w Nowej Hucie konsekwentny i nowoczesny układ urbanistyczny,

z symetrycznie zarysowanym układem komunikacyjnym i obszarami miejskiej zieleni (przez co nawiązano do idei miasta-ogrodu).

Wielkim atutem jest dziedzictwo tej części Krakowa sprzed budowy nowego miasta. Znajduje się tu kilka cennych zabytków, na czele z opactwem Cystersów w Mogile (z drewnianym kościołem św. Bartłomieja), dwór Jana Matejki w Krzesławicach, renesansowy dwór obronny (tzw. lamus) w Branicach czy kopiec Wandy.

Nowa Huta ma jeszcze jeden, zdaje się całkowicie zapomniany walor – swoje unikatowe dziedzictwo niematerialne. „Jedną z ciekawszych cech Nowej Huty jest jej wielokulturowość. Do budowy kombinatu zjechali tu ludzie ze wszystkich stron Polski. Bardzo często byli to sybiracy lub AK-owcy chcący uniknąć prześladowań. Tu, w olbrzymiej ciżbie ludzkiej, trudniej było ich odnaleźć. Przybywali też repatrianci zza Buga, wypędzeni z Bieszczad Ukraińcy oraz Cyganie przymusowo osiedlani w miastach. Nie brakło specjalistów rosyjskich oraz sporej kolonii Greków wygnanych ze swojej ojczyzny przez prawicowe rządy. Wszystko to nakładało się na miejscową starą tradycję, gdyż Nową Hutę wznoszono na terytorium kilkunastu wsi o bardzo długim rodowodzie” [Mieziak 2004, s. 5].

Jeśli dodamy do tego aktywną działalność Teatru Łąźnia Nowa, działającego w dawnych warsztatach szkolnych, czy obecność Muzeum Lotnictwa Polskiego, wyróżniającego się doskonałą kolekcją na tle europejskim, doprawdy trudno zrozumieć, dlaczego ten cenny kapitał do dziś nie został wykorzystany przez władze miasta.

4.3 Twierdza Kraków

Wokół Krakowa rozrzuconych jest kilkadziesiąt fortów i budowli pomocniczych, które na początku XX wieku czyniły z miasta jedną z najpotężniejszych twierdz w Europie. Choć początków tego założenia wiążą się z działalnością Tadeusza Kościuszki, przygotowującego Kraków do obrony podczas insurekcji w roku 1794, to właściwa twierdza została zbudowana przez Austriaków, chcących wykorzystać strategiczne położenie miasta w przypadku uderzenia ze strony Rosji. Budowa kolejnych pierścieni fortyfikacji trwała od 1850 roku do wybuchu I wojny światowej.

W ten sposób powstał unikatowy dziś zespół fortyfikacji, praktycznie całkowicie nieznanymi przybywającym do Krakowa turystom. Tymczasem poza oczywistą wartością historyczną i architektoniczną, jest to teren o potężnym potencjale rekreacyjno-wypoczynkowym, doskonale nadający się na spacer z dala od obleganego przez tysiące gości Rynku. Na ten walor Twierdzy Kraków już przed laty zwracał uwagę profesor Janusz Bogdanowski, pisząc: „Gdyby [...] zbilansować w samych tylko liczbach zasoby zielone dawnej twierdzy krakowskiej, wyszłoby razem z górą 160 km różnych dróg o turystyczno-spacerowym znaczeniu, a przy tym ponad 250 ha zieleni rozdzielonych między 80 parków-fortów. Liczby te można porównać dla przykładu z wielkościami tych terenów, z których korzysta się na co dzień. Dla porównania – tak uczęszczany deptak wzdłuż Błoń ma niespełna 2 km, powierzchnia Rynku krakowskiego równa jest 4 ha, przeciętny zaś park-zieleniec ma 2–6 ha, czyli właśnie tyle, co park-fort” [Bogdanowski 1997, s. 13].

Do dziś nie wykorzystano w pełni tkwiącego w tym kompleksie potencjału. Wyznaczony pieszo-rowerowy Szlak Twierdzy Kraków, wykorzystujący w dużej mierze dawną forteczną drogę rokadową, liczy łącznie 100 km (trasa północna i południowa), ale nie jest on praktycznie w ogóle promowany. Niewielu więc turystów i krakowian w ogóle zdaje sobie sprawę z istnienia tej trasy, a nawet jeśli na nią trafią, niewiele dowiedzą się o samej twierdzy – do dziś nie powstała żadna zwarta narracyjnie ekspozycja na temat tego niezwykłego kompleksu.

Tymczasem mogłaby ona znaleźć miejsce w jednym z najbardziej efektownych krakowskich fortów, wspomnianym wcześniej, wzniesionemu w formie baszty Maksymiliańskiej Forcie nr 31 św. Benedykta. Zbudowany w połowie XIX w. (wg projektu

znanego krakowskiego architekta, Feliksa Księżarskiego, autora m.in. Collegium Novum, reprezentacyjnej nowej siedziby władz Uniwersytetu Jagiellońskiego) stanowi unikatowy „zabytek architektury fortecznej. Reprezentuje typ wieży artyleryjskiej charakterystycznej dla fortyfikacji górskich i nadbrzeżnych. Dwukondygnacyjny fort zbudowany w kształcie walca, z dziedzińcem we wnętrzu, jest podobny do Barbakanu. Jego ściany mają ponad 100 cm grubości, średnica wynosi ok. 38 m, a średnica dziedzińca wewnętrznego około 8 m” [Wojtycza 2002]. Ten niezwyklej urody obiekt warowny, wniesiony z czerwonej cegły, z charakterystycznymi wykuszami i wieńczącym go krenelażem, przywodzi na myśl średniowieczne warownie. Mimo swej efektownej formy od lat stoi opuszczony i zaniedbany. Nie uczyniono z niego nawet obiektu krajobrazowego, grodząc jedynie zaniedbany teren wokół fortu, który od czasu do czasu staje się tematem prasowych doniesień, pozostających zwykle w sensacyjnym tonie. Najpierw opisywano skandaliczny pomysł wykonania szklanej nadbudowy na oryginalnej budowli, potem informowano, jak pada ona łupem złomiarzy, później opisywano nieodpowiedzialną postawę długo terminowanego dzierżawcy, prowadzącą do niszczenia unikatowego zabytku, wreszcie poinformowano, że fort powrócił pod opiekę miasta. Nie zmienia to faktu, że ten jeden z najcenniejszych polskich zabytków fortyfikacyjnych pozostaje opuszczony i zaniedbany.

5. Dziedzictwo niematerialne

Trudno znaleźć w Polsce miasto mogące poszczycić się bogatszym dziedzictwem kulturowym od Krakowa. Mimo że wielokrotnie można usłyszeć w wypowiedziach władz, że Kraków jest „miastem kultury”, na próżno szukać przykładów komplementarnego zagospodarowania tego dziedzictwa w celu konsekwentnego budowania wizerunku miasta turystycznego. Wielkich krakowian turyści mogą poznać np. w muzeach biograficznych, ale nie mogą liczyć na opowieść snutą na ich temat w przestrzeni miasta. Wyspiański, Malczewski, Matejko, Modrzejwska, podobnie jak wielu innych, pozostawili tu niezatarte ślady. Kraków można czytać jak swoisty palimpsest, prawdziwym intelektualnym wyzwaniem jest powolne rozczytywanie kolejnych warstw dziejów tego miasta, smakowanie niuansów. Oczywiście nie każdy jest gotowy do takiej konsumpcji kultury, nie można jednak z góry kreowania takiej formy turystyki odrzucać.

Tymczasem turyści chcący odkrywać ten magiczny wymiar Krakowa są pozostawieni sami sobie – nawet jeśli uda im się dotrzeć do miejsc związanych z niektórymi postaciami krakowskiej (i polskiej) kultury, mogą przeżyć spore rozczarowanie: dom własny Jacka Malczewskiego straszy plastikowymi oknami i zdewastowaną fasadą, w fatalnym stanie znajduje się Kossakówka – neogotycki dworek zbudowany dla Wincentego Pola, kupiony w 1869 roku przez Juliusza Kossaka (tutaj tworzyli również Wojciech i Jerzy Kossakowie, we dworze mieszkały Maria Pawlikowska-Jasnorzewska i Magdalena Samozwaniec, bywali tu m.in. Adam Asnyk, Henryk Sienkiewicz, Stanisław Witkiewicz, Józef Chełmoński, Julian Fałat, Julian Tuwim, Józef Conrad, Ignacy Jan Paderewski, Tadeusz Boy-Żeleński), w ruinę popada również willa Heleny Modrzejewskiej „Modrzejówka” w dzielnicy Krowodrza. Za stan wymienionych obiektów trudno winić wyłącznie władze miasta (są własnością prywatną), ale jeśli nic nie zmieni się w tym względzie te miejsca mogą za jakiś czas po prostu przestać istnieć.

Tymczasem procesowi zagospodarowania przestrzeni miasta historycznego, również dla potrzeb turystów, musi towarzyszyć refleksja dotycząca stosunku do własnego dziedzictwa. Przestrzeń nie jest przecież tworem abstrakcyjnym, ale jest przesycona znakami świadczącymi o tradycji kulturowej miejsca. Pełny obraz uzyskamy wtedy, gdy przejdziemy do kategorii wyższego poziomu niż pojedyncze obiekty czy zespoły zabytków – do kategorii krajobrazu kulturowego. W tym wymiarze na zarządzających miastem spoczywa wielka odpowiedzialność. Krajobraz kulturowy jest bowiem zasobem niezwykle wrażliwym i – co

najważniejsze – praktycznie nieodnawialnym. Zniszczone (czy utracone w inny sposób) współtworzące go komponenty w większości przypadków nigdy nie zostaną odzyskane w pierwotnej formie.

W Krakowie nie udało się turystycznie zagospodarować nawet tego, co wielkich zabiegów nie wymaga: pochod krakowskiego Lajkonika, konkurs krakowskich szopek, Emaus i Rękawka (wielkanocne odpusty) – wszystkie te święta z długą tradycją mogłyby być turystyczną atrakcją. Żeby tak się stało potrzebna byłaby np. interesująca graficznie kampania informacyjna. Potrzebne byłyby *stady tours* dla zagranicznych dziennikarzy, którzy opisując Kraków inny, niż słyszący z taniej rozrywki, mogliby przyczynić się do powolnej zmiany profilu przyjeżdżających do miasta gości. Przede wszystkim zaś potrzebna jest determinacja i przekonanie zarządzających miastem, że właśnie niematerialne dziedzictwo powinno być jednym z najważniejszych elementów kreujących wizerunek Krakowa jako miasta turystycznego.

6. Kraków – samotna wyspa

Wypada zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt funkcjonowania Krakowa na turystycznej mapie. Miasto to jawi się jako samotna wyspa, całkowicie odizolowana od otoczenia, w którym się znajduje; a przecież leży w regionie niezwykle bogatym w dziedzictwo kulturowe i naturalne. Przebywający w Krakowie turyści, dzięki działalności prywatnych firm mogą dotrzeć do byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau i Wieliczki. Na próżno jednak szukać w mieście informacji na temat innych miejsc wartych odwiedzenia w Małopolsce. Za wzór w dziedzinie prowadzenia tego typu kampanii promocyjnej można postawić np. śląskie lotnisko w Pyrzowicach – przylatujący tam pasażerowie, przechodzący do hali przylotów mijają liczne plakaty reklamujące atrakcje województwa śląskiego.

Bogactwo kulturowe Małopolski bez wątpienia warte jest reklamy – skorzystałby na tym sam region, ale i Kraków, stanowiący naturalną bazę dla chcących poznawać uroki Małopolski; wiele z nich można poznać podczas jednodniowej wycieczki. Kalwaria Zebrzydowska, małopolskie zrębowe kościoły drewniane (kolejne dwa miejsce wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO), ruiny średniowiecznych twierdz i zamki wpisane na Szlak Orlich Gniazd, skanseny (Wygieźłów, Zubrzyca Górna, Nowy Sącz, Grywałd), łemkowskie cerkwie, małopolskie dwory, parki narodowe (Ojcowski, Pieniński, Gorczański, Babogórski, Tatrzański) – to tylko niektóre atrakcje, które mogłyby skorzystać dzięki promocyjnemu wsparciu Krakowa

Prezentowany artykuł jest jedynie przyczynkiem do tematu zrównoważonego rozwoju miasta historycznego w kontekście rozwoju turystyki. Wypada jednak powiedzieć, że bez głębokiego namysłu i wieloaspektowej wizji tego rozwoju nie uda się wykreować przestrzeni zachowującej autentyczne walory kulturowe. Coraz częściej słyszy się głosy, że turyści, przybywający w dane miejsce jedynie na chwilę, nie mają czasu na poznawanie lokalnych niuansów i trzeba dla nich przygotować produkt uproszczony, reprezentatywny, czytelny.

Rodzi się tylko pytanie, po co rozwijać tego typu turystykę? Czy dziedzictwo kulturowe danego miasta (regionu, narodu) ma zostać sprowadzone do postaci komiksu? Po co podróżować, wiedząc, co odkryjemy u kresu drogi? Czy na pewno turysta szuka jedynie powierzchownego potwierdzenia dla fotografii zamieszczonych w przewodniku? Takich pytań możemy stawiać więcej. Bez wątpienia jednak filozofia taka nie buduje historii miejsca, nie daje możliwości jego rozczytywania, tworzy natomiast produkt „błyskawiczny”, idealny

dla turysty jednodniowego, który „zaliczywszy” punkty obowiązkowe, rusza w dalszą podróż. Pozostają szybko wykonane fotografie, ulotne wrażenia, powierzchowne wspomnienie i... brak jakichkolwiek głębszych przeżyć.

Bibliografia:

- Bielecki Tomasz, 2009, *Pogrzeb Wenecji*, „Gazeta.pl”, 16 XI 2009, dok. elektron. http://wyborcza.pl/1,76842,7255598,Pogrzeb_Wenecji.html [odczyt V 2013].
- Bogdanowski Janusz, 1997, *Dawna Twierdza Kraków. Dziś podstawa systemu zieleni miasta*, „Teki Krakowskie”, IV.
- Estreicher Karol, 1938, *Kraków. Przewodnik dla zwiedzających miasto i jego okolice*, Nakładem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków.
- Franta Anna, 2004, *Reżyseria przestrzeni. O doskonaleniu przestrzeni publicznej miasta*, Politechnika Krakowska, Kraków.
- Gaczoł Andrzej, 2009, *Kraków. Ochrona zabytkowego miasta. Rzeczywistość czy fikcja*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Kłosek-Kozłowska Danuta, 2007, *Ochrona wartości kulturowych miast a urbanistyka*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa.
- Kongres konserwatorów polskich*, 2005, Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne, Wrocław.
- Kowalski Jacek, 2007, *Niezarządzana turystyka jako narzędzie „kolonializmu wartości”* [w:] Szmygin Bogusław [red.], *Stare miasteczka w nowych czasach. Ochrona zespołów staromiejskich a turystyka masowa. Kazimierz – miasto zagrożone*, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Warszawa.
- Kosiński Wojciech, Byrski Paweł, 2007, *Turystyka w zespołach staromiejskich. Szanse i zagrożenia* [w:] Szmygin Bogusław [red.], *Stare miasteczka w nowych czasach. Ochrona zespołów staromiejskich a turystyka masowa. Kazimierz – miasto zagrożone*, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Warszawa.
- Krakowskie hity: Rynek, Wawel i Kazimierz*, Turystyka, serwis branżowy „Rzeczpospolitej”, 6 XII 2012, dok. elektron. <http://www.rp.pl/arttykul/958760.html> [odczyt: XII 2012].
- Lokalny Program Rewitalizacji Starego Miasta*, 2008, dokument PDF dostępny pod adresem: rewitalizacja.krakow.pl/pliki/14239
- MasterCard Global Destination Cities Index by Yuwa Hedrick-Wong, PDF, dok. elektron. http://c15210660.r60.cf2.rackcdn.com/wp-content/uploads/2012/06/MasterCard_Global_Destination_Cities_Index_2012.pdf [odczyt: VI 2013].
- Miezian Maciej, 2004, *Nowa Huta. Socjalistyczna w formie, fascynująca w treści*, Wydawnictwo Bezdroża, Kraków.
- Murzyn-Kupisz Monika, 2006, *Kazimierz. Środkoeuropejskie doświadczenie rewitalizacji*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków.
- Murzyn-Kupisz Monika, 2007, *Funkcja turystyczna szansą czy zagrożeniem dla zabytkowych dzielnic? Dylematy rewitalizacji krakowskiego Kazimierza* [w:] Szmygin Bogusław [red.], *Stare miasteczka w nowych czasach. Ochrona zespołów staromiejskich a turystyka masowa. Kazimierz – miasto zagrożone*, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Warszawa.
- Murzyn-Kupisz Monika, Purchla Jacek [red.], 2008, *Przywracanie pamięci. Rewitalizacja zabytkowych dzielnic żydowskich w miastach Europy Środkowej*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków.
- Murzyn-Kupisz Monika, 2012, *Dziedzictwo kulturowe a rozwój lokalny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków.
- Podręcznik do Konwencji Kaprackiej*, 2007, Regionalne Centrum Ekologiczne na Europę Środkową I Wschodnią, Szentendre, Węgry, Akademia Europejska, Bolzano, Włochy.
- Podręcznik do Konwencji Karpackiej*, 2007, Regionalne Centrum Ekologiczne na Europę Środkową I Wschodnią, Szentendre, Węgry, Akademia Europejska, Bolzano, Włochy.
- Pogrzeb Wenecji*, portal wp.pl, dok. elektron. <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Pogrzeb-Wenecji,wid,11686085,wiadomosc.html?ticaid=111379>, odczyt VII 2013.

- Rapalski Piotr, Kraków: rekordowa liczba turystów, „Gazeta Krakowska”, dok. elektron. <http://www.gazetakrakowska.pl/arttykul/714175,krakow-rekordowa-liczba-turystow,id,t.html> [odczyt: V 2013].
- Razowska Marta, 2013, *Sygnal ostrzegawczy dla krakowskiego Kazimierza* [Rozmowa z dr Moniką Murzyn-Kupisz], „Gazeta.pl – Kraków”, 31 VIII 2013, dok. elektron. http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,35798,14520552,Sygnal_ostrzegawczy_dla_krakowskiego_Kazimierza.html [odczyt: 1 IX 2013].
- Razowska Marta, *Martwa dzielnica? Coraz mniej mieszkańców na Kazimierzu*, „Gazeta Wyborcza – Kraków” 22 VIII 2013, dok. elektron. http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,35798,14473762,Martwa_dzielnica_Coraz_mniej_mieszkancow_na_Kazimierzu.html [odczyt VIII 2013].
- Strategia rozwoju turystyki w Krakowie na lata 2006–2013*, Kraków 2006, dokument PDF dostępny pod adresem: http://www.bip.krakow.pl/_inc/rada/uchwaly/show_pdf.php?id=29062
- Stanecka Ewa, Makowska Beata, 2007, *Zabytki architektury. Beneficjent czy ofiara turystyki* [w:] Szmygin Bogusław [red.], *Stare miasteczka w nowych czasach. Ochrona zespołów staromiejskich a turystyka masowa. Kazimierz – miasto zagrożone*, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Warszawa.
- Szromnik Andrzej, 2008, *Marketing terytorialny. Miasto i region na rynku*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Kraków.
- Warszawski Marcin, *Brud, kicz i tandeta wizytówką królewskiego Krakowa*, „Dziennik Polski” 28 VIII 2013, dok. elektron. <http://www.wykop.pl/ramka/1631812/brud-kicz-i-tandeta-wizytowka-krolewskiego-krakowa/> [odczyt VIII 2013].
- Śliwiński Piotr Jordan, 2005, *Przemysł kulturalny a zmiany przestrzeni symbolicznej w mieście na przykładzie Rynku Głównego w Krakowie* [w:] Kłoch Bogdan, Stawarz Andrzej [red.], *Tożsamość społeczno-kulturowa miasta postindustrialnego w Europie Środkowej*, Warszawa.
- Wojtyca Krzysztof, 2002, *Szlak Twierdzy Kraków*, Wydawnictwo „Barbara”, Kraków.

Tourism development and the policy of the balanced development of historic cities (illustrated with an example of Krakow)

Key words: cultural heritage management, tourism in historic cities, balanced development

Abstract: One of the main destinations of cultural tourism are historic cities. They distinguish themselves because of their rich cultural heritage, proposing, within a relatively small space, varied cultural and tourist offer. It remains an unsolved problem how to develop tourism harmoniously in such centers (perforce: mass) protecting at the same time what attracts tourist to these places, namely: cultural heritage. In the text is used the example of Krakow, the most often visited city in Poland and the centre where the lack of the implementation of balanced development policy contributes to slow degradation of the cultural resources.